

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/98559,W-cieniu-Jalty-Fakty-dokonane.html>



Kadr z filmu IPN Kraków 1945. *Nowe zniewolenie*

ARTYKUŁ

W cieniu Jałty. Fakty dokonane

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 06.02.2023

U schyłku 1944 r. perspektywy, rysujące się przed Polską, przedstawiały się wyjątkowo niekorzystnie. Likwidacja w zachodniej części ziem II Rzeczypospolitej okupacji niemieckiej była równoznaczna z ich opanowaniem przez Armię Czerwoną. Oznaczało to zainstalowanie „władzy ludowej” i

umacnianie jej rządów przez UB, przy ścisłej współpracy z NKWD.

Koszmar wojenny kończył się katastrofą polityczną. Szanse, by przebywający wciąż w Londynie legalny rząd RP powrócił do Warszawy, w praktyce równały się zeru. Atuty, tak militarne, jak i dyplomatyczne, dzierżył w swym ręku Stalin, zachodni sojusznicy zaś, aczkolwiek potrafili zdobyć się jeszcze na demonstrowanie swego niezadowolenia, w gruncie rzeczy zastanawiali się nie nad udzieleniem Polakom realnej pomocy, lecz nad godziwą, z ich punktu widzenia, ceną za kapitulację. Na efekty tej postawy nie trzeba było zatem długo czekać.

W ostatni dzień 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na mocy formalnej decyzji Krajowej Rady Narodowej, faktycznej zaś Kremla, został przekształcony w Rząd Tymczasowy RP. Personalnie nie różnił się on zbyt od swego poprzednika. Na czele rządu pozostał Osóbka-Morawski, miejsca po Wasilewskiej i Andrzeju Witosie objęli Gomułka (z ramienia PPR) i reprezentujący koncesjonowane Stronnictwo Ludowe Stanisław Janusz.

Do opinii publicznej, zwłaszcza zachodniej, przemawiać miał rzekomy koalicyjny charakter tego ciała. W rzeczywistości były to pozory. Kluczowe stanowiska obsadzili zausznicy Kremla, na czele z odpowiedzialnym za sprawy bezpieczeństwa Radkiewiczem i zajmującym się informacją oraz propagandą kryptokomunistą z „lubelskiej” PPS, Stefanem Matuszewskim. Ale i owi „pełniący obowiązki” Polaków politycy byli zwykłymi figurantami. Rzeczywistą władzę na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną dysponowali Bułganin i pozostający w cieniu Sierow.



Propagandowa fotografia
promująca utworzenie Polskiego
Komitetu Wyzwolenia
Narodowego i jego pierwsze
działania: wydanie Manifestu
Lipcowego i przeprowadzenie
reformy rolnej. Fot. ze zbiorów

Kolejny krok na drodze do całkowitego ubezwłasnowolnienia przez Moskwę Polski spotkał się ze stanowczym, choć tylko werbalnym protestem ze strony legalnego rządu. Komitetowi Lubelskiemu zarzucono, że „wprowadza policyjny system administracji oraz normy prawne i zasady wychowania obce tradycjom Polski”, toteż przemianowanie się na rząd tymczasowy potraktowano jako zamach „na suwerenne prawa Narodu Polskiego”.

Zapowiadano też, że naród

„nie uzna nigdy żadnej narzuconej mu władzy, żadnej formy totalizmu na swojej ziemi i walczyć będzie do końca o rzeczywistą niepodległość swej Ojczyzny”.

Rząd RP żywił wciąż nadzieję, że

„po oswobodzeniu całego kraju od okupacji niemieckiej i ewakuacji z Polski wszystkich obcych sił zbrojnych, Naród Polski będzie mógł w wolnych, demokratycznych wyborach, zdecydować o ustroju Państwa oraz wybrać Rząd według swej własnej woli”.

Kołacz królewski

Wiara ta szybko stała się politycznym testamentem gabinetu kierowanego przez Arciszewskiego. Zdecydowała o tym Jałta. Na kolejne cyniczne posunięcie Stalina w sprawie polskiej Brytyjczycy i Amerykanie publicznie zareagowali demonstracyjnym oburzeniem. W rzeczywistości gotowi byli zaakceptować zgłaszane przez Stalina plany, zwłaszcza że Stanom Zjednoczonym zależało na pomocy ZSRS w wojnie na Dalekim Wschodzie, a mniej skłonna do ustępstw Wielka Brytania coraz wyraźniej traciła swą mocarstwową pozycję na rzecz USA.

Na przedkonferencyjnych spotkaniach alianci zachodni uzgodnili zatem, że zgodnie z decyzjami poczynionymi w Teheranie, uznają linię Curzona za wschodnią granicę Polski (choć zamierzali ubiegać się o pozostawienie

po stronie polskiej Lwowa i borysławskiego zagłębia naftowego). Na zachodzie przypaść miały Polsce Prusy Wschodnie, jednak bez Królewca, Gdańsk i cały Górny Śląsk. Pomorze Zachodnie i Dolny Śląsk stanowić miały przedmiot przetargu – ziemię tę, jako rekompensatę, ofiarowywał Polsce Stalin, który przyobiecał Bierutowi i Osóbce-Morawskiemu, że zachodnia granica Polski biec będzie wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej od Szczecina aż po terytorium Czechosłowacji.



Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego podczas jednego z posiedzeń konferencji w Jałcie, luty 1945 r. Fot. z zasobu AIPN

Spotkanie jałtańskie, o terminie którego zachodni sojusznicy nie powiadomili rządu RP, rozpoczęło się 4 lutego 1945 r. Tam właśnie, bez udziału Polaków, decydowano o powojennych losach tak ciężko doświadczonego przez wojnę kraju. Decydowano i o jego nowych granicach, i o tym, kto w zmienionej terytorialnie Rzeczypospolitej będzie rzeczywistym gospodarzem. W praktyce zaś rozstrzygający głos, przy bezsilności Churchilla i przemieszanej z cynizmem megalomanii Roosevelta, należał do Stalina.

Porządek jałtański, dzielący świat na sfery wpływów, na gruncie europejskim przetrwał w zmodyfikowanej, acz w praktyce niezmienionej postaci, aż do 1989 r. W Jałcie rozstrzygano problemy globalne i szczegółowe (by wymienić tytułem przykładu ustalenie zasad, według których miała funkcjonować następczyni międzywojennej Ligi Narodów, czyli Organizacja Narodów Zjednoczonych, oraz reguły, zgodnie z którymi zamierzano dokonać podziału Trzeciej Rzeszy). Polski problem znalazł się na jednej z pierwszoplanowych pozycji. Obok kwestii przyszłego kształtu terytorialnego Polski zajęto się problemem skompletowania takiej ekipy rządzącej, która, po zaakceptowaniu jej składu przez Kreml, umożliwiłaby rządowi zachodnim wycofanie swego poparcia dla gabinetu Tomasza Arciszewskiego.

Kompromis polskim kosztem?

Sprawa polska podjęta została już w trzecim dniu obrad konferencyjnych i praktycznie nie schodziła z porządku dziennego do ich końca. Inicjatorem rozmów był Churchill. Był on w pełni świadom faktu, iż

„Amerykanie są kompletnymi ignorantami w sprawach polskich”.

Wychodził z założenia, że państwa zachodnie nie powinny pozwolić, by

„Polska była tylko rosyjskim państwem marionetkowym, w którym bici są ci wszyscy, którzy nie zgadzają się ze Stalinem”.

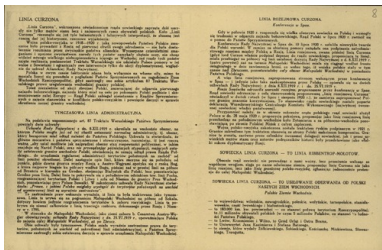
Brytyjski premier liczył jeszcze zapewne na możliwy do zaakceptowania przez londyńskich Polaków kompromis, ale pod warunkiem, iż Amerykanie zdecydowanie go wesprą. Początkowo zdawać się mogło, że nadzieje Churchilla opierają się na realnych podstawach. W swym wystąpieniu inauguracyjnym Roosevelt podkreślił, co prawda, że nie zamierza kwestionować przebiegu wschodniej granicy Polski i jedynie zaapelował do Stalina o pozostawienie po stronie polskiej Lwowa, ale w kwestii kluczowej, czyli rządu, wykluczył możliwość uznania przez państwa zachodnie występującego pod zmienionym szyldem PKWN, domagając się utworzenia rzeczywistego rządu jedności narodowej. W podobnym duchu występował Churchill, ze swej strony jako członków zreorganizowanego gabinetu wymieniając Mikołajczyka, Romera i Grabskiego.

Odpowiedź Stalina stanowiła swoistą mieszankę obłudy i cynizmu, choć brytyjski minister spraw zagranicznych uznał jedynie, że była ona „wymijająca”. Kremlowski dyktator zadeklarował, iż Polska wolna i silna oraz niepodległa to z punktu widzenia interesów ZSRS kwestia życia i śmierci. Silna, ale przyjazna wobec Rosji Polska zamknęłaby drogę do agresji na jego kraj. Ten punkt wyjścia nie oznaczał, iż Stalin rezygnował ze swego programu terytorialnego. Nie omieszkał przy tym wypomnieć, że linię Curzona skonstruowali zachodni dyplomaci, on natomiast proponuje przecież znaczne rekompensaty na zachodzie.

W kwestii rządu Stalin zasłonił się stanowiskiem swych polskich zauszników, oświadczając, że tworzenie rządu musi nastąpić za ich zgodą i przy ich współudziale. Zasugerował zarazem, by zaprosić przedstawicieli polskiego społeczeństwa na rozmowy do Jałty bądź Moskwy. Rząd, faktycznie sprawujący władzę w wyzwolonej Polsce, był dla niego gwarantem spokoju na tyłach Armii Czerwonej, natomiast powiązana z rządem RP w Londynie konspiracja spokój ten naruszała, dopuszczając się ataków na wojska rosyjskie.



Okładka (ostatnia i pierwsza strona) polskiej ulotki z ok. 1943 r. *Linia Curzona to linia 3-go rozbioru*



Wnętrze polskiej ulotki z ok. 1943 r. *Linia Curzona to linia 3-go rozbioru*

Triumf Stalina

Jeszcze tego samego dnia, po zakończeniu obrad, Roosevelt wystosował do Stalina list, którego treść zaakceptowali Brytyjczycy, by obok przedstawicieli rządu lubelskiego zaprosić do Jałty demokratycznych polityków z kraju (wymieniono biskupa Adama Sapiechę, Wincentego Witosa, Zygmunta Żuławskiego, profesorów Franciszka Bujaka i Stanisława Kutrzebę), a z polityków emigracyjnych Mikołajczyka, Grabskiego i Romera, zgodnie z wcześniejszą sugestią Churchilla. Owa personalna reorganizacja umożliwiłaby państwu zachodnim zerwanie z rządem RP w Londynie i uznanie stworzonego w Jałcie polskiego rządu tymczasowego.

W istocie gra toczyła się o to, czy nowy polski rząd tworzony będzie od podstaw, czy też jego bazą stanie się rząd lubelski, politycy zaś krajowi, sugerowani przez Roosevelta, i emigracyjni, wymieniani przez Churchilla, zostaną do niego jedynie dołączeni. Przywódcy zachodni, którym wydawało się, że zmierzają w stronę trudnego, lecz realnego kompromisu, w rzeczywistości kapitulowali.

Upadła w ten sposób koncepcja powołania do życia specjalnej rady prezydenckiej (Bierut, Grabski, Sapieha), której podstawowym zadaniem stałoby się mianowanie rządu składającego się z ministrów Rządu Tymczasowego oraz demokratycznych polityków z kraju i zagranicy. I choć stanowisko takie oznaczało całkowite pominięcie legalnego rządu RP, to jednak Stalin nie czuł się usatysfakcjonowany. Cynicznie dowodził, że Polacy niemal w całości popierają Bieruta czy Żymierskiego, gdyż oni to, zdaniem kremlowskiego dyktatora, narażając własne życie, organizowali ruch oporu w przeciwieństwie do polskich polityków z Londynu, którzy z dala od kraju nie dzielili cierpień narodu. Nie ostała się też, ważna choćby ze względu na stanowisko opinii publicznej w krajach zachodnich, idea, by przeprowadzone w Polsce wybory powszechne odbywały się pod kontrolą międzynarodową. Zarówno w kwestii granic, jak i wewnętrznego urzędowania Polski tryumfatorzem okazał się Stalin.

O bezapelacyjnym zwycięstwie Moskwy najdobitniej świadczył sam tekst ustaleń w sprawie polskiej. Deklaracja, iż przywódcy trzech mocarstw pragną zgodnie ujrzeć Polskę jako państwo silne, wolne, niepodległe i demokratyczne, uzależniona była od dobrej woli Stalina. Od woli Kremla zależał w praktyce skład zrekonstruowanego rządu, formowanego w oparciu o powołany za przyzwoleniem Stalina rząd tymczasowy przy włączeniu w jego skład „przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy”. Nowy rząd otrzymałby miano Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej. Rząd ten przeprowadziłby „możliwie najprędzej” wolne i nieskrępowane wybory, oparte na głosowaniu powszechnym i tajnym. Obecność na ziemiach polskich Armii Czerwonej czyniła to zobowiązanie fikcją.

Rozstrzygnięto też definitywnie problem przebiegu wschodniej granicy Polski. Miała ona bieć „wzdłuż linii Curzona z odchyleniami od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski”. Oznaczało to, że Wilno i Lwów pozostają w obrębie ZSRS, zaś sformułowanie o konieczności uzyskania przez Polskę znacznego przyrostu terytorialnego na północy i zachodzie kwestię rekompensaty terytorialnej pozostawiało w zawieszaniu.

Postanowienia jałtańskie oznaczały też, o czym niebawem miano się przekonać, kres Polskiego Państwa Podziemnego.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ